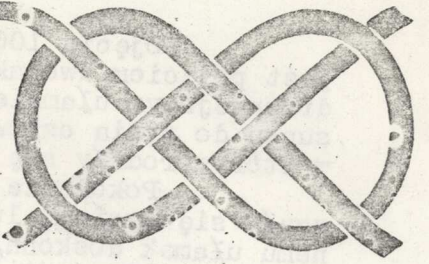


# Węzełek



GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate, London, S.W.7

Nr. 21

Luty 1966



Tobie bądź chwała, Panie waszego świata,  
nieś nami doczekać dał nowego lata;  
Daj byśmy się i sami odnowili,  
Grzech porzuciwszy w niewinności zyli.

Laska Twa święta niechaj będzie z nami,  
Bo nie dobrego nie uczynim sami.

Błogosław ziemi z Twej szczodroblivości,  
Niechaj nam dawa dostatek żywności,  
Uchowaj głodu i powietrza złego,  
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.

JAN KOCHANOWSKI

/1530 - 1584/

## REFLEKSJE MILLENIJNE.

Słyszymy, czytamy, układamy programy pracy, dyskutujemy, bierzemy udział w obchodach Millenijnych - chyba wszyscy Polacy i w Kraju i poza Krajem w mniejszym lub większym stopniu są czynnie zaangażowani i przeżywają 1000 lecie Polski chrześcijańskiej.

Reprezentujemy 1000 lat istnienia Polski z punktu widzenia przyjęcia chrześcijaństwa, powstania państwa tego wielkiego zwrotu w historii naszego narodu, który związał nasz Kraj z zachodem Europy na zawsze.



Pojęcie 1000 lecia jeśli spojrzymy na nie z perspektywy czasu jest pojęciem dwójakim. W stosunku do wieczności jest mniej niż najdrobniejszym ułamkiem sekundy /jeśli się wogóle da określić/. W stosunku do życia człowieka jest pojęciem bardzo długiego okresu czasu, w którym rodziły się i umierały dziesiątki ludzkich pokoleń.

Pokolenia te żyły, przechodziły rozmaite koleje losu, cieszyły się życiem, lub cierpiały i każde pokolenie przekazywało następnemu ułamek doskonałości, które osiągało, oraz tradycję i język.

Język i tradycje stanowią o odrębności narodu i są podstawą swoistej kultury narodowej.

Niektóre tradycje polskie mają chyba żywot ponad 1000 letni i wywodzą się z okresu, w którym plemiona słowiańskie, a których jesteśmy potomkami, żyły w pogaństwie n.p. potrawy wigilijne, lub inne zwyczaje z okresu Bożego Narodzenia, lub Świąt Wielkiejnocy.

Należy podziwiać mądrość kościoła, który nigdy nie starał się ich wykorzenieć wprowadzając chrześcijaństwo. Tradycje te przez to, że są najstarsze i związane z wielkimi świętami, są chyba najściślej utwierdzone w życiu narodu. Nie sposób tu wyliczać innych drobniejszych zwyczajów ściśle polskich, lub tradycji często przechowywanych tylko w rodzinach, których przestrzeganie, stanowi również o naszej odrębności.

Własny odrębny język to wielka wartość, którą stwarza każdy naród. Utrata języka stanowi o unistwieniu narodu. Naród żyje tak długo dopuki posługuje się własnym językiem.

Pierwsze słowa, których uczy się dziecko od matki i ostatnia modlitwa przed odejściem w wieczność, dają możliwość porozumiewania się człowiekowi z bliźnimi i z Bogiem, słowa wymawiane we własnym języku mają szczególne wartości dla jednostki, stwarzają bliskość emocjonalną, wiążą nas z domem i rodziną.

Język polski taki jakim się posługujemy obecnie przechodzi ogromne zmiany, ale podstawą jego jest mowa naszych przodków z okresu przed 1000 lecia. Zapewne był znacznie uboższy kiedyś, zapewne wiele na słów wziętych z języków obcych, gdyż język jest tworem żywym, giętkim, dostosowującym się do wymogów życia. Za naszego życia widzimy neologizmy, z którymi trudno nam się pogodzić, ale napewno wejdą te nowe słowa do słownika przyszlących pokoleń.

Modlitwa Kochanowskiego, którą przytoczyliśmy na wstępie, z przed przeszło 400 lat, pisana tak piękną polszczyzną, świadczy o bogactwie naszego języka i o stosunkowo niewielkich zmianach, które w nim zachodzą w ciągu stuleci.

W tych kilku zdaniach, celem naszym, było zwrócenie uwagi Waszej drogie Druhny na te dwa zagadnienia, które tak wyraźnie określają naszą przynależność do narodu.

O tym, że każdy człowiek musi mieć poczucie przynależności nie musimy chyba wspominać

W czyich, jak nie w naszych spoczywa odpowiedzialność za pielęgnowanie mowy i tradycji polskich?

Nad tym warto się zastanowić w roku 1000 lecia ...

--- 000 0 000 ---

C Z Y T A J C I E "N A T R O P I E"

P R E N U M E R U J C I E "N A T R O P I E"

Każda harcerka, każda instruktorka czyta i prenumeruje NA TROPIE - to konieczność, to nasz organizacyjny obowiązek.

Ale czy to wystarczy - szczególnie dla instruktorek napewno nie !!!!.

Żeby być na jakim takim poziomie, każda instruktorka musi i powinna interesować się wszystkim co nas otacza, wszystkim czym interesują się dziewczęta, z którymi pracujemy.

A więc czytać, czytać, czytać ...

Tyle jest przecież pism wychodzących na emigracji w języku polskim. Wiele z nich jest naprawdę dobrze redagowanych i zawiera masę cennego materiału.

W wielu pismach poruszane są nieraz nietylko sprawy natury ogólnej, ale często też takie tematy, które nas jako instruktorki pracujące z młodzieżą, powinny bardzo interesować.

Choćby dla przykładu KONTYNENTY, pismo wychodzące w Londynie, przeprowadziło ostatnio ankietę na temat: Czy dzieci polskie wynaradawiają się.

Temat tak dla nas bardzo aktualny.

W numerach 78, 79, 80, 81, 82 i 83 są odpowiedzi na ankietę, wypowiedzi zarówno samej młodzieży jak i rodziców.

Choć wypowiedzi te nie przynoszą żadnych rewelacji, tym niemniej napewno warte przeczytania.

Wniosek ogólny z ankiety, że raczej nie jest tak źle.

... xxx X xxx ...

Z TECZKI WYDZIAŁU KSZTAŁCENIA....

Stosunek Młodzieży Akademickiej Do Zagadnień Polskich.

Barbara Smodlibowska

Buenos-Aires, Argentyna.

Każdy nasz stosunek do takiego, czy innego zagadnienia jest zwykle funkcją pewnych czynników. Jeśli chodzi o zagadnienie, które mam zanalizować to wydaje mi się, że czynniki odgrywające główną rolę kształceniu stosunku jednostki do zagadnień narodowych, możnaby podzielić na dwie zasadnicze grupy, zgodnie z zasadniczymi płaszczyznami, na których rozwija się życie każdej jednostki.

Do pierwszej grupy czynników zaliczyć trzeba przede wszystkim dom rodzinny, jako podstawową komórkę społeczną, w atmosferze którego kształtuje się od lat najwcześniejszych charakter, postawa moralna i pał tryjotyzm danej jednostki.

Dруга płaszczyzna życia człowieka, to środowisko w którym obraca się poza domem. Każda bowiem jednostka, znajduje się w kręgu działalności pewnych grup społecznych lub jednostek, których wpływ na urobienie poglądów, zwłaszcza u młodzieży wchodzącej w samodzielne życie jest bardzo silny.

Jest prawie pewne, że jeśli młody człowiek dostanie się w tym okresie, w krąg działalności polskich organizacji, to sprawy polskie nie będą mu obojętne.

Przystępują do omówienia stosunku naszej młodzieży akademickiej



do zagadnień polskich, uważam za konieczne zróżniczkowanie poszczególnych grup, biorąc za podstawę podziału okoliczności i warunki w jakich się kształtowało ich uświadomienie narodowe. Wyłaniają się trzy zasadniczo grupy. Pierwsza, biorąc w chronologicznym porządku, stanowi młodzież urodzona i i wychowana w Argentynie. Są to synowie i córki najstarszej emigracji, która po pierwszej wojnie światowej, w poszukiwaniu pracy przybyła na teren Argentyny i tu się osiedliła.

Urodzeni na obcej ziemi i wychowani w szkołach argentyńskich ulegli w dużym stopniu nieuchronnej asymilacji, przyswajając cechy, obyczaje i język miejscowego społeczeństwa; a jak wiadomo dalszym procesem asymilacji, przy braku czynników przeciwstawiających się - jest wynarodowienie, to znaczy, mniej lub więcej świadome zerwanie z grupą narodowościową, do której należało się po przez rodziców.

Rozpatrując z tego punktu widzenia, młodzież ta nie stanowi jednolitej grupy: - są między nimi tacy, którzy zerwali wszelkie węzły łączące ich z grupą macieżywą i wrosli całkowicie w miejscowe społeczeństwo. Czują się argentyńczykami, a Polska jest dla nich tylko krajem pochodzenia ich rodziców, z którym już ich nic nie łączy. Na szczęście są to tylko jednostki, większość, biorąc pod uwagę środowisko akademickie, mimo warunków i okoliczności niesprzyjających doutrzymania polskości, zachowała poczucie narodowościowe i chociaż z trudem włada językiem polskim, bierze czynny udział w życiu polonijnym.

Dużą rolę w obudzeniu ducha narodowego wśród tej młodzieży odegrała emigracja powojenna, wciągając ją w krąg działalności polskiej, organizacji oraz instytucji. Wielu z nich, zdawało by się już straconych dla polskości, przyciągnięci atrakcyjną działalnością nowo powstałych towarzystw (drużyny harcerskie, szkolki P.M.S., zespoły taneczne, chóry, kółka teatralne), poczuli się znowu Polakami, a po pokonaniu pierwszych trudności, wynikających z małej znajomości języka polskiego i różnicy obyczajów, wrosło mocno w środowisko polskie, nierzadko zajmując kierownicze stanowiska, jak np. obecny przez Stowarzyszenia Polskich Studentów i Absolwentów, albo też były drużyny pierwszej Drużyny Harcerzy.

Ich stosunek do Polski jest nieco inny niż nasz, cechują go raczej sympatia niż miłość, z Polską czują się związani, może nie w takim stopniu jak z krajem urodzenia, tym niemniej czują się Polakami i wszystko co polskie nie jest im obce; wkładając dużo chęci i wysiłku w poznanie języka, kultury i przeszłości narodu polskiego.

Wychowani w atmosferze wolności i swobody obywatelskiej jaka panuje w tym kraju, w większości swej solidaryzują się ze stanowiskiem zajęętym przez emigrację w stosunku do reżymu narzuconego w Polsce; a przez rozpowszechnianie prawdy o obecnej sytuacji w Kraju, wśród miejscowego społeczeństwa, przyczyniają się do prostowania fałszów i zniekształceń, szerzonych przez wrogów nam propagandę czym oddają duże usługi naszej sprawie.

Druga grupa, najliczniejsza jeśli chodzi o środowisko akademickie, to ta do której ja należę.

Urodzeni w różnych krajach, przez które wiódł szlak wędrówki naszych rodziców, pomimo narzucenia nam obcych narodowości, (gdyż według prawa obowiązującego w tym kraju, narodowość jest związana z miejscem urodzenia), mamy pełną świadomość swego polskiego pochodzenia. Rodzice nasi, zmuszeni siłą, lub warunkami do opuszczenia rodzinnego Kraju, nie pogodzili się z narzuconą im sytuacją, traktując pobyt na obczyźnie, za coś przejściowego, co prędzej lub później minie. Ta niezłomna wiara wcześniejszego czy późniejszego powrotu do Ojczyzny nakazywała im wychowywać swe dzieci w miłości i przywiązaniu do wszystkiego co polskie. Dom nasz był pełen tradycji i obyczajów narodowych, a częste wspomnienia o ukochanej ziemi, szkole przedmiotów ojczyństw.

Dzięki tej atmosferze domu, my młode pokolenie urodzone i wychowane na obczyźnie czujemy się dziś Polakami i dumni jesteśmy z przynależności do narodu polskiego. Tego uczucia nie zdołały zmienić ani lata pobytu w obcym środowisku, ani też szkoła argentyńska. Oczywiście obcując stale z miejscową ludnością, siłą rzeczy przejęliśmy od nich pewne cechy i zwyczaje, jak również trudno jest nam ustrzec się przed wprowadzeniem do mowy polskiej zrotów i terminów hiszpańskich. Są to jednak nieuchronne następstwa długoletniego pobytu w kraju osiedlenia, które w niczym nie zmieniają naszej postawy względem Kraju.

Nie mniejszą rolę w kształtowaniu naszej świadomości narodowej, odegrały organizacje polonijne, w kręgu których obracaliśmy się od lat najmłodszych. One wprowadzając nas w szerszy krąg wspólnoty, dały nam poczucie siły i solidarności narodowej.

Dziś każdy z nas należy do jednej a często kilku organizacji. Udział jedynych ogranicza się do członkostwa i uczestnictwa w imprezach i uroczystościach, drudzy bardziej aktywni biorąc czynny udział w pracach zarządów lokalnych jak i centralnych, przygotowując się do zadań, jakie w najbliższej przyszłości na nich spadną. Młodzież tą cechuje żądza czynu i świadomość, że ich obowiązkiem jest konynuowanie w miarę swych sił i możliwości, walki o wyzwolenie Polski.

To wszystko, co powyżej napisałam odnosi się do większości. Są oczywiście i wśród nas jednostki, które np. dla doróżnych korzyści czy z fałszywego wstydu, podają się za Włochów, Francuzów, czy Anglików, wykorzystując to, że przypadkiem urodzili się w tym Kraju. Tacy oczywiście traktowani są pogardliwie zarówno przez swoich jak i obcych.

Inni znowu, choć nie zapierają się swego pochodzenia, trzymają się zdala od polskich organizacji, uważając że wszelkie wysiłki w celu utrzymania odrębności narodowej nie mają najmniejszego sensu, bo prędzej czy później zostaniemy wchłonięci przez miejscowe społeczeństwo. Nad stratą tych jednostek, moim zdaniem, nie należy ubolewać, bo i tak nie pozytywnego nie wniosliby do naszego życia. Są również i tacy, którzy nieraz po latach czynnej działalności, zrywają nagle węzły łączące ich z grupą etnograficzną. Najczęstszą przyczyną takich nagłych zmian jest miłość do cudzoziemca(ki); rzadziej oportunizm.

Dla pełniejszego obrazu naszej grupy, wspomnieć muszę o młodzieży pochodzącej z małżeństw mieszanych. W ich wypadku, czynnik odgrywający główną rolę w kształtowaniu się naszego poczucia narodowego, jakim była atmosfera domu rodzicielskiego, nie występował tak silnie, gdyż na terenie domu ścierały się najczęściej dwa różne wpływy - ojca Polaka i matki cudzoziemki.

Bywało i tak, że rodzice podzieliли i/y sobą, strfy wpływów i syn jest wychowywany w duchu polskim a córka np. we włoskim. Oczywiście, że w takich wypadkach, całkowite wyeliminowanie wpływów strony drugiej jest niemożliwe, zwłaszcza matki, choćby z tej prostej przyczyny, że ona przedewszystkiem zajmuje się wychowaniem dzieci.

Ta dwoistość wpływów sprawiła, że młodzież ta nie ma skryształizowanego poczucia narodowego i najczęściej zrażona trudnościami językowymi oddala się od nas, szukając przyjaźni wśród młodzieży argentyńskiej, z którą bez trudności może się porozumieć.

Muszę jednak zaznaczyć, że są wypadki, gdzie młodzież pochodząca z takich właśnie rodzin ma pełną świadomość swego polskiego pochodzenia, a co najważniejsze czuje, myśli i mówi po polsku.

Pozostała do omówienia grupa trzecia, składająca się z młodzieży, która w ostatnich latach przyjechała z Kraju. Różni się tak bardzo od nas, że gdyby nie język i pochodzenie, nieby nas z nimi łączyło. Wychowani w duchu materialistycznym, czują i myślą inaczej niż my. Nie są napewno komunistami, ponieważ tego trudno im przestawić się i dostosować do naszego sposobu życia i myślenia. Obce są im nasze dążenia i cele i pewnie dlatego trzymają się od nas zdaleka. Polskę kochają i z dumą opowiadają o Jej osiągnięciach.

Muszę zaznaczyć, że powyższe spostrzeżenia oparte są na obserwacji zaledwie kilku osób, z którymi się zetknęłam na naszym terenie. Przypuszczam jednak, że gros młodzieży w Kraju myśli i odnosi się do nas inaczej.

Wniosek końcowy - polska młodzież akademicka, mimo pownych różnic wynikłych z odmiennych warunków kształtowania się ich świadomości narodowej w masie swojej stanowi element świadomy swej przynależności do narodu polskiego; z którym łączą go węzły krwi, kultura, nowa i obyczaje narodowe.

Wychowana w idei niepodległościowej, ma pełno poczucie krzywdy wyrażonej Polsce, przez narzucenie Jej form politycznych i społecznych, obcych narodowi polskiemu, który przez swą kulturę na przestrzeni całej swej historii należał do Zachodu.

Będąc dobrymi obywatelami Kraju swego zanieśkania, nie uchylamy się pracy dla Polski, wysuwając na czoło zagadnień, problem walki o niepodległość Kraju.

## Z L O T     M I L L E N I U M .

Pierwszy Zlot Millenium odbył się już w Australii w dniach od 4 do 14 stycznia, w Picton Lakes.

Komendantką Zlotu Harcerek była dhna Marzenna Piskozub, hm. Udział wzięło 147 harcerek i Instruktoerek.

Oznaka Zlotowa na pierwszej stronie.

- - - X - - -

### R   R D Y   P R A K T Y C Z N E .

#### F   A   W   O   R   K   I .

Łatwy przepis wypróbowany na zebraniach harcerskich, może przydać się jeszcze w tym karnawale.

ZAWARTOSC: 2 całe jaja, 2 łyżki cukru, 1 łyżka masła, zapachy, sól, 1/4 pinty śmietany, 1 funt mąki /nierosnącej/, 1 łyżka rumu. Tłuszcz roślinny około 2 funtów./np. Trox /.

Wykonanie: Jaja, cukier, masło razem ubić trzepakiem /z korbą lub elektryczną/ na pianę. Dodać zapachy, wymieszać ze śmietaną, mąką i rumem. Zawinąć w pergamin i dać do lodówki na godz. Następnie wałkować bardzo cienko, ciąć na prostokąty, które przecinamy w środku i przewijamy koniec przez dziurkę. Smażymy na gorącym tłuszczu, na płnisku posypujemy cukrem pudrem.

#### ZNACZENIE TRADYCJI ŚWIĄTECZNYCH

##### W WYCHOWANIU.

W tej myśli Główna Kwatera Harcerek zorganizowała świąteczne zebranie "Opłatek" instruktoerek w dniu 7 stycznia w Domu Harcerskim w Londynie.

Wypada wspomnieć nieco o szczegółach spotkania, aby nieobecnym odtworzyć jego atmosferę. Właściwie było to przedłużenie Świąt Bożego Narodzenia w gronie sióstr instruktoerek.

Zainicjowana gwiazda betlejemka, długi stół z pachnącym sianem pod białym obrusem i w naszym żłobku na sianie od dhny Eli opłatki z Kraju i terenów, które zdążyły na ten czas nadejść. Stół udekorowany choinkowymi gałązkami i świecami z przerzuconym wzdłuż łańcuchem w kształcie serca.

Łańcuch symbolizował naszą serdeczną łączność nie tylko obecnych przy stole, ale wszystkich nas w wielkiej rodzinie harcerskiej rozsianych po całym świecie, a powstał ten spłot serc w wielkiej tęsknocie uchodźczej za Krajem i najbliższymi.

Druhna Naczelniczka łączyła się opłatkiem z obecnymi, składa życzenia nie tylko obecnym, ale wszystkim środowiskom i każdej harcerce z osobna.

Ponieważ Święta są okresem niespodzianek, więc zamiast herbaty była filiżanka barszczu wigilijnego z pieczonymi uszkami. Trudno było o zachowanie w tych warunkach wszystkich potraw wigilijnych, to też potem był tylko deser w postaci łańcuchów z makien, kompotu i ciast tradycyjnych przyniesionych przez uczestniczki.



Wróciło to nam nastrój naszych polskich świąt, i wspomnień, które poruszyła w gawędzie swej dhna Irena. Zdałyśmy sprawę, jak tradycje świąteczne, szczególnie beżenarodzeniowe wprowadzają ten najwspanialszy pierwiastek w wychowaniu - miłość.

Opowiadała też dhna Irena, jak będąc jeszcze małą, dziewczynką przyszyła na pasterkę i widok opromienionego gwiazdą betlejemską Maluńskiego Jezuska takie na Niej zrobił wrażenie, że postanowiła w całym swym życiu dla Niego pracować i żyć. Wydaje się dobrze dochowała swego postanowienia, gdyż mimo swego poważnego wieku, wciąż jeszcze społecznie pracuje.

Zapewne na każdej z nas przeżyte tradycje wywarły swoje piętno, dla których i my do dziś pracujemy.

Dobrze, że nasze jednostki te tradycje świąteczne zachowują.

Jak wiemy, jeden z zastępów na zbiórce przeprowadził grę "szukanie skarbu", którym był ukryty opłatek, a którym potem podzieliły się i temu tematowi poświęciły zbiórkę.

A ileż miłych świątecznych zbiorów było, o których jeszcze nie wiemy. Zapewne niejedna sprawność została przyznana przy praktycznym urządzaniu Świąt, jak ozdoby choinkowe, pieczenie ciast, a starsze potraw wjiliijnych, organizowanie przyjęć i zabaw, śpiewanie kolęd. Ile w tym napewno było emocji i radności, oraz nauki z podjętego na siebie obowiązku, sumienności i wzajemnego poznania.

W okresie Świąt staramy się wzajemnie odwiedzić, pamiętać o samotnych i chorych, z wszystkimi wymienić najlepsze życzenia i doznanych od bliźnich przykrościach nie pamiętać.

Boże Narodzenie to dla wszystkich najpiękniejsze Święto, - to święto ludzkiego szczęścia.

Dzisiaj, szczególnie w Roku Milenijnym, zdajemy sobie sprawę, jak wielkim czynnikiem wychowawczym są nasze tradycje cheścijańskie i polskie. Jak symbol opłatka świątecznego szedł z nami wszędzie poprzez naszych powstańców na Sybir, więzienia, i łagry i nasze uchodźstwo, jak łączy nas i podtrzymuje, daje nam te miłe chwile i nadzieje w zwycięstwo piękna i dobra, to co właściwie tkwi w każdym człowieku.

W.S.

-----

Na dzień 22 lutego-

#### D Z I E N M Y S L I B R A T E R S K I E J -

przesyłamy Drogim Druhnom oprócz serdecznych myśli i życzeń serduszka z naszego wigilijnego stołu, by swięzać w jeden silny łańcuch serca wszystkich instruktorek naszej organizacji.

C Z U W A J !

GŁOWNA KWATERA HARCEREK.

